

Karol Wojtyła

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Senatu i przedstawicieli Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Watykan, 15 grudnia 2001 r.

Collectanea Theologica 72/1, 7-10

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO SENATU I PRZEDSTAWICIELI UNIwersYTETU
KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE
WATYKAN, 15 GRUDNIA 2001 r.**

Serdecznie witam Państwa i dziękuję za życzliwość, której wyrazem jest przyznany mi tytuł doktora *honoris causa* waszego uniwersytetu. Przyjmuję go z wdzięcznością, przez wzgląd na serdeczną pamięć Prymasa Tysiąclecia, którego imię wasza uczelnia nosi – zwłaszcza że w tym roku wspomnienia tego wielkiego pasterza i męża stanu odżywają w szczególny sposób w związku z 100-leciem jego urodzin. Przyjmuję ten tytuł również z powodu nadziei, że Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, mający krótką historię, choć dawne korzenie, będzie się wszechstronnie rozwijał i stawał coraz bardziej dynamicznym i znaczącym w Polsce ośrodkiem naukowym i kulturalnym.

Zanim podzielę się refleksją, jaka rodzi się w związku z tym dniem, pragnę pozdrowić Księdza Kardynała Prymasa, Wielkiego Kanclerza Uniwersytetu, oraz Księdza Rektora. Wdzięczny jestem za słowa, które do mnie skierowali obaj. Serdeczną myślą obejmuję wszystkich Państwa: Senat, profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych, studentów, osoby towarzyszące i chór. Dziękuję za waszą obecność i duchową bliskość.

Określenie kard. Stefana Wyszyńskiego jako wielkiego pasterza zwykło się kojarzyć z dziełem przygotowania Kościoła w Polsce do wejścia w nowe milenium. Gdy zaś mówimy o nim jako o mężu stanu, mamy najczęściej na myśli jego zdecydowaną postawę wobec komunistycznego ateizmu, totalitaryzmu, dzięki której Kościołowi udało się w warunkach ciężkiej próby utrzymać własną pozycję w narodzie i właściwy kierunek swego wewnętrznego rozwoju. Wydaje się, że takie widzenie jego osoby, choć ze wszech miar słuszne, wymaga dziś pewnego rozszerzenia. Trzeba podkreślić to, co, zdaje

się, rzadko jest uwypuklane, że zarówno jako pasterz, jak i mąż stanu kard. Wyszyński kładł wielki nacisk na rolę szeroko rozumianej kultury w kształtowaniu duchowego oblicza Kościoła i narodu. Co więcej, tych dwóch pól oddziaływania kultury nigdy nie rozdzielał. Kwestia ta musiała bardzo leżeć mu na sercu, skoro w milenijnym, 1966 roku, mówił: „Studia nad naszą przeszłością kulturalną, w związku z pracą Kościoła i natchnieniem, które Kościół daje sztuce i wszelkiej twórczości, są ciągle otwarte i bardzo pożądane. Współczesne zubożenie myśli (...) świadczy o niedoli kulturalnej, doznawanej na skutek odejścia od natchnień religijnych” (Warszawa, 23 VI 1966 r.).

Przeszłość kulturalna, dziedzictwo twórczego wysiłku myśli i rąk pokoleń ożywianych duchem wiary zakorzenionej w Ewangelii, to fundament tożsamości polskiego narodu. Słusznie Prymas Tysiąclecia wskazywał na potrzebę studiowania tego dziedzictwa, poznawania fundamentów, które przed tysiącem lat były zakładane pod natchnieniem, jakie z pokolenia na pokolenie niesie w sobie wspólnota Kościoła, zjednoczona wokół Chrystusa, pozostająca pod natchnieniem Ducha Świętego, zmierzająca do domu Ojca. Czy nie jest to pierwsze zadanie uniwersytetów? Czy tym bardziej nie jest to zadanie uniwersytetu, który nosi imię Prymasa Tysiąclecia? Jak stolica prymacjalna w Gnieźnie stoi na straży religijnej tradycji św. Wojciecha, tak niech wasz uniwersytet strzeże kulturowej spuścizny, która w tej tradycji ma swoje źródło. Bądźcie wierni wezwaniu kard. Stefana Wyszyńskiego do troski o kulturę.

Wielokrotnie w ostatnim czasie mówiłem do przedstawicieli polskich uczelni wyższych o palącej potrzebie nie tylko formacji intelektualnej młodego pokolenia, ale również kształtowania w nim ducha zdrowego patriotyzmu, polegającego właśnie na nieustannym odkrywaniu korzeni własnej tożsamości ludzkiej, narodowej i religijnej oraz na wysiłku współtworzenia tego dziedzictwa, z którego wyrasta rzeczywistość dnia dzisiejszego. Świadomość tego, kim jestem i umiejętność brania odpowiedzialności za to, kim jestem, pozwoli kolejnym pokoleniom młodych Polaków z pełnym otwarciem, ale bez poczucia zagubienia, czerpać z bogatego dziedzictwa kultury europejskiej i światowej. Pozwoli im oddzielić prawdziwe, ponadczasowe wartości ludzkiego ducha od przemijających namiastek dobra, przybierających kształt kulturowego imperatywu współczesności.

W czasach kard. Wyszyńskiego trzeba było podkreślać znaczenie kultury i nauki dla przetrwania narodu wobec zagrożeń totalitaryzmu. Wydaje się, że dzisiaj, kontynuując to dzieło w obliczu innych zagrożeń, jakie niesie nowy wiek, trzeba iść dalej. Obserwujemy proces jednoczenia się krajów Europy i globalizacji wielu dziedzin życia w świecie. Ten proces nie może dokonywać się z pominięciem duchowej i kulturalnej tradycji narodów. Trzeba zatem zadbać, aby przebiegał przy pozytywnym, twórczym współdziałaniu osób i środowisk odpowiedzialnych za kulturę, za zachowanie i rozwój rodzimego dziedzictwa całych stuleci.

Kilka dni temu mówiłem do studentów zgromadzonych w bazylice św. Piotra: „Europa potrzebuje nowego ożywienia intelektualnego. Ożywienia, które nie cofa się przed perspektywą życia surowego, pełnego zaangażowania i gotowego na ofiarę, nacechowanego prostotą prawych dążeń, jednoznacznego w ich realizacji, przejrzystego w działaniu. Potrzeba nowej śmiałości w myśleniu wolnym i twórczym, wykazującym w perspektywie wiary zrozumienie pytań i wyzwania, jakie niesie życie, aby w końcu wydobywać ostateczne prawdy o człowieku. (...) Jesteście niejako symbolem Europy, którą wspólnie macie budować” (11 XII 2001 r.). Te słowa sprzed kilku dni kieruję dziś do was, do przedstawicieli Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wierząc, że ta uczelnia, przez solidne zaangażowanie naukowe profesorów i studentów, będzie kształtować duchowe oblicze nie tylko Polski, ale całej Europy. Jest to zadanie wielkie – wydawałoby się nawet za wielkie – ale jest to misja, do której wezwane są wszystkie europejskie środowiska naukowe odwołujące się do chrześcijańskiej tradycji. Podejmujcie to wezwanie z ufnością. Młodość waszej uczelni może być waszą siłą, źródłem nowych energii płynących ze świeżego podejścia do zagadnień, z którymi od wieków zmagają się inne ośrodki naukowe. Wykorzystajcie możliwości, jakie stwarza młodość – młodość instytucji i młodość ducha! Wasza młodość!

Takie jest też moje życzenie dla całego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego: niech się rozwija; niech tętni życiem twórczym; niech z rozmachem wrasta w przyszłość Polski i Europy, tworząc ich duchowy kształt z zachowaniem całego bogactwa chrześcijańskiego dziedzictwa. Waszej pracy, twórczej i edukacyjnej, niech towarzyszy Boże błogosławieństwo.

Pragnę jeszcze pozdrowić obecnych tu przedstawicieli warszawskiej młodzieży, którzy przywieźli wyjątkowy dar: zdjęcie ośmiu tysięcy uczestników modlitewnego spotkania, jakie miało miejsce 22 września na polach wilanowskich. Dziękuję serdecznie za ten wyraz pamięci i życzliwości, a szczególnie za dar waszej modlitwy. Z całego serca błogosławię wam i wszystkim młodym w Warszawie i w Polsce.

Ksiądz Prymas prosił, abym przy okazji naszego spotkania błogosławił kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która będzie kontynuować pielgrzymowanie do parafii kolejnych diecezji w Polsce. Czynię to chętnie. Wiem, jak wiele duchowego dobra przynosi ta peregrynacja. Jest to szczególnie owocne nawiązanie do milenijnego dzieła kard. Wyszyńskiego. Z serca błogosławię wszystkim, którzy przed tym wizerunkiem będą prosić o umocnienie w wierze, nadziei i miłości. Niech opieka jasnogórskiej Pani towarzyszy wam i wszystkim moim rodakom w Polsce. Szczęść Boże!